

Maria BRAUN-GAŁKOWSKA

### AUTORYTET PRZEWODNICTWA\*

*Dobrze byłoby, gdy dojdzie do jego kanonizacji, żeby został uroczystie ogłoszony patronem młodzieży. Jak dotąd patronami młodzieży są ludzie, którzy umarli młodo. Oczywiście, choć ich życie było krótkie, to jednak - mówiąc językiem biblijnym - przeżyli czasów wiele. To zaś stanowi wzór dla młodych, żeby nie odkładali świętości "na później". Jednakże kult tych wczesnie umierających dzieci nie jest wśród młodzieży zbyt powszechny. Obecnie ludzie na ogół żyją długo, warto więc ukazywać młodość, która - dobrze przeżyta - jest podstawą do dobrego przeżywania całego życia.*

*Obecność* – tytuł książki dziś promowanej – bardzo pasuje do hasła tegorocznego Dnia Papieskiego: „Jan Paweł II – wychowawca młodych”, bo wychowanie wymaga obecności. Oczywiście nie zawsze jest to obecność dosłowna, fizyczna, ale żeby można mówić o wychowaniu, konieczne są nie tylko książki i inne teksty pisane, konieczna jest **ż y w a r e l a c j a** między wychowawcą a wychowankiem, relacja związana z autorytetem.

Tylko człowiek obdarzony autorytetem może być wychowawcą. Autorytet to relacja międzyosobowa, w której jedna osoba (lub grupa osób) uznaje kompetencje drugiej, ufa jej, szanuje ją, w pewnym zakresie identyfikuje się z nią. Autorytetem nie można ogłosić samego siebie, przeciwnie, próby takiej autokreacji są śmieszne, a nawet żenujące. Autorytet tworzy się „oddolnie” – to inni uważają, uznają kogoś za autorytet. Uznany autorytet staje się punktem odniesienia, oparcia, pomocą, z której można korzystać, i wskazówką, dokąd trzeba zmierzać, co robić.

Można wprawdzie mówić o **a u t o r y t e c i e** w ł a d z y i przywództwa, który wynika z siły i pozwala rządzić innymi, ale to nie taki autorytet umożliwia wychowanie. Prawdziwy wychowawca musi mieć **a u t o r y t e t p r z e w o d n i c t w a**, polegający na ukazywaniu drogi i wartości, do których warto dążyć. Ten autorytet też może być dwojaki: może to być autorytet fachowości lub autorytet osobowy, moralny. Posiadanie autorytetu fachowości pozwala przekazywać wiedzę, ale nie zawsze łączy się z autorytetem moralnym. Można być wielkim uczonym i małym człowiekiem. Można nawet pisać mądre książki o wartościach i wygłaszać piękne przemówienia na

\* Słowo wygłoszone 16 października 2008 roku podczas promocji książki *Obecność. Karol Wojtyła–Jan Paweł II w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim: Dar i odpowiedzialność* (red. M. Filipiak, A. Szostek MIC, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008) na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

ich temat, a nie mieć autorytetu moralnego. Można też uznawać czyjeś kompetencje naukowe, ale nie uważać danego człowieka za autorytet osobowy. Osobowy, moralny autorytet przewodnictwa zdobywa człowiek, którego czyny są zgodne z głoszonymi słowami. Tylko taki autorytet uprawnia do bycia wychowawcą. **Z a a u t o r y t e t o s o b o w y** można zatem zostać uznanim wtedy, gdy żyje się zgodnie z tym, co się głosi. Niewielu ludzi posiada taki autorytet i niełatwo go zdobyć – ludzie szybko dostrzegają niezgodność słów i życia. Wydaje się, że na tę sprzeczność szczególnie wyczulona jest młodzież, i dlatego wyniki badań socjologicznych pokazują jednoznacznie, że autorytetów osobowych bardzo dziś brakuje.

Wyjątkiem jest Jan Paweł II, który we wszelkich badaniach opinii publicznej okazywał się pierwszym, a czasem jedynym autorytetem, także – a może nawet szczególnie – dla młodzieży.

Często dziennikarze, wiedząc że z Janem Pawłem II znaleźliśmy się osobiście, pytają mojego męża i mnie o to, jaki był on w kontaktach prywatnych. Wiedzą, jaki był wśród tłumów, ale jak zachowywał się na co dzień? Odpowiedź jest bardzo łatwa: tak samo. Nie miał dwóch twarzy: na co dzień i od święta, służbowej i prywatnej; na mównicy i przy ognisku był równie uprzejmy dla „wielkich” i „małych”, pogodny w zdrowiu i w cierpieniu, wierny w przyjaźni. Była w nim **z g o d n o ś ć p r a w d y i ż y c i a**.

Garnęliśmy się więc do niego już jako studenci, a on hojnie nas obdarzał swoimi myślami, swoim czasem i życzliwością. Chętnie rozmawiał z nami i grał w siatkówkę, śpiewał, chodził po górach. Modlił się i pozwalał nam wiedzieć, że się modli.

Na naszym uniwersytecie prosto z korytarza pierwszego piętra można było kiedyś przejść na chór kościoła akademickiego. Ksiądz Profesor często tam bywał. Przychodził na zajęcia prosto z tego chóru, nieraz spóźniony – chyba trudno mu było się rozstać z Tym, z którym rozmawiał. Mam w oczach scenę z wyprawy na Turbacz: rozmawiamy, jemy, śmiejemy się, a nasz Profesor siedzi parę kroków od nas i odmawia brewiarz. Wyglądało na to, że nic nie przeszkadza mu w skupieniu. Kiedy już został Papieżem, wszyscy widzieliśmy w telewizji, jak wśród milionów ludzi i błysku fleszów rozmawia z Bogiem, jakby był sam.

Potem, choć jego pierwsi uczniowie się postarzelili, już jako Papieża, nadal otaczały go tłumy młodzieży. To o nim nadal mówią: **n a s z P a p i e ż**. To przy nim, gdy umierał, tysiące młodych czuwały w Watykanie, w Lublinie, w Wadowicach i na całym świecie, a podczas pogrzebu wołały: **Santo subito!**

**Santo subito!** – nie dlatego, że był wielkim Papieżem, że napisał świetne teksty filozoficzne i wygłosił tysiące mądrych przemówień. **Santo subito!** – dlatego, że był autorytetem osobowym dla milionów. Bo chociaż dość powszechnie odrzuca się dziś autorytet władzy, to jednak, jak powiedział Jan

Paweł II do środowiska akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podczas pielgrzymki w roku 1987: „Żywe jest [...] pragnienie świadectwa – jakby dowodu na to, że jest możliwa, owszem, że istnieje jedność prawdy i życia”<sup>1</sup>.

A potem mówił o tym, że rola KUL wiąże się z nadzieją, że uniwersytet jest „miejscem nie tylko prawdy naukowej, ale i prawdy życia, przez przełamywanie różnych form słabości i zła, różnych form przeczenia prawdzie w życiu osobistym, we wzajemnym odnoszeniu się do innych, jak i w powierzchowności badań lub podejmowaniu przedmiotu dociekań nie według kryteriów poszukiwania prawdy, ale wedle pozanaukowych motywów koniunkturalnych”<sup>2</sup>.

Bardzo potrzebna jest nam ta nadzieja. N a s z Profesor, potem n a s z Papież, jest dla nas świadectwem i dowodem na to, że j e d n o ś ć p r a w d y i ż y c i a j e s t m o ż l i w a.

Dlatego myślę, że dobrze byłoby, gdy dojdzie do jego kanonizacji, żeby został uroczyście ogłoszony patronem młodzieży. Jak dotąd patronami młodzieży są ludzie, którzy umarli młodo. Oczywiście, choć ich życie było krótkie, to jednak – mówiąc językiem biblijnym – przeżyli czasów wiele (por. Mdr 4, 13). To zaś stanowi wzór dla młodych, żeby nie odkładali świętości „na później”. Jednakże kult tych wczesnie umierających dzieci nie jest wśród młodzieży zbyt powszechny. Obecnie ludzie na ogół żyją długo, warto więc ukazywać taką młodość, która – dobrze przeżyta – jest podstawą do dobrego przeżywania całego życia.

Karol Wojtyła już w młodości świadomie zmierzał do Boga. Dobrze się uczył, miał szerokie zainteresowania, był dobrym kolegą, uprawiał turystykę, modlił się. Jest wzorem dobrze przeżytej młodości, którą w Liście do młodych całego świata<sup>3</sup> nazywa okresem, kiedy tworzy się projekt życia. Projekt ten sam realizował potem konsekwentnie przez całe długie życie. Dobra młodość była początkiem dobrego życia.

Jak pokazuje psychologia wychowawcza, a także doświadczenie potoczne, młodzi ludzie potrzebują kolegów, rówieśników, kumpli, ale także ludzi starszych, którzy są dla nich a u t o r y t e t a m i i mistrzami.

Taki był – i jest – Karol Wojtyła, przyjaciel młodzieży: ciepły, kochający i wyrozumiały, ale zarazem wymagający. Młodzież doceniła to już dawno i docenia nadal. Kult Jana Pawła II jest wśród młodych bardzo powszechny i wielu zwraca się do niego w modlitwie. Właściwie już został uznany przez młodzież za patrona.

<sup>1</sup> J a n P a w e ł II, *Jeżeli służysz Prawdzie, służysz Wolności, wyzwalanii człowieka i Narodu* (Homilia podczas liturgii Słowa na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 9 V 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5, s. 14.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Zob. J a n P a w e ł II, List do młodych całego świata *Parati semper*.